

GRZEGORZ HOŁUB

KOBIECOŚĆ I MĘSKOŚĆ W SPEŁNIENIU OSOBY W UJĘCIU

KAROLA WOJTYŁY

WPROWADZENIE

K. Wojtyła żywił głębokie zainteresowanie człowiekiem. Odnosiło się to zarówno do wymiaru teoretycznego, a szczególnie filozoficznego, jak i praktycznego oraz pozafilozoficznego. W ramach swej bogatej osobowości łączył on postawę myśliciela – teologia i filozofa – z postawą duszpasterza i animatora życia religijnego Kościoła. W ramach jego zainteresowań pozostawała teoretyczna refleksja nad osobą, która ujawnia się w swoich działaniach, która podejmuje czyn, w tym czyn o charakterze moralnym. Ta osoba jest ukierunkowana na pewien cel: dąży do swego spełnienia. Do realizacji tego celu przyczyniają się wrodzone dynamizmy, przeżywane doświadczenie, ale i wolne wybory. W tym osobowym spełnieniu uczestniczy również specyficzne ukierunkowanie, które nadaje każdemu człowiekowi określona płeć.

Wojtyła poświęcił tematowi płci wiele uwagi, szczególnie analizując relację kobiety do mężczyzny. Jest to nawet jeden ze zworników, który łączy okres jego aktywności przed konklawe, czyli do roku 1978, z okresem następcy św. Piotra na Watykanie. W czasie jego pontyfikatu powstały takie ważne pisma, jak: *Mulieris dignitatem*¹ czy *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*², które istotnie przyczyniły się do powstania teologii ciała. W szerszej perspektywie ich analiza może wiele wnieść do omawianego zagadnienia. Jednak w niniejszym artykule – ze względu na jego filozoficzny charakter – ograniczę się zasadniczo do pozateologicznych pism Wojtyły, w określeniu tego, na ile bycie kobietą i mężczyzną przyczynia się do spełnienia osoby. Realizacja tematu dokona się w trzech etapach. Najpierw wskażę na trudności związane z tak postawionym problemem. Następnie postaram się wykazać, że Wojtyła widział

¹ Zob. Jan Paweł II, *List apostolski „Mulieris dignitatem” Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety*, Watykan 1988.

² Zob. tenże, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, red. S. Dziwisz, J. Kowalczy, T. Rakoczy, Città del Vaticano 1986.

wyraźną i pozytywną rolę płci w spełnieniu osoby. Na końcu podejmuję próbę pozytywnego określenia tego, na ile bycie kobietą i mężczyzną przyczynia się do osiągnięcia osobowej pełni. Pewne kwestie nie zostały wyraźnie wyjaśnione przez polskiego myśliciela, stąd ich rekonstrukcja dokona się w oparciu o przesłanki, które pojawiają się w jego pismach

POJĘCIE OSOBY A PŁEĆ. SPOJRZENIE NEGATYWNE

Rozumienie osoby, którym posługuje się Wojtyła jest sformułowane na takim poziomie ogólności, że nie pojawia się w nim wzmianka o płci. Prześledźmy sposób, w jaki mówi on o tym istotnym zagadnieniu. Myśliciel ten wyodrębnia rozumienie istnienia osobowego w paru etapach. Najpierw wskazuje na istnienie ludzkie, które jest jednym z bytów tego świata, a jednak się od nich odróżnia. Jak powie Wojtyła: „człowiek jest przedmiotowo »kimś« – i to go wyodrębnia wśród reszty bytów widzialnego świata, które przedmiotowo są zawsze tylko »czymś«. To proste, elementarne rozróżnienie kryje w sobie głęboką przepaść, jaka dzieli świat osób od świata rzeczy”³. Choć o człowieku można mówić, że jest przedmiotem (np. przedmiotem poznania), to jednak nie można go do tego tylko ograniczyć. Nade wszystko jest on podmiotem i dzięki temu transcenduje świat rzeczy.

Określenie istnienia ludzkiego mianem „człowiek”, nie pozwala jeszcze na uchwycenie jego swoistości. Staje się to dopiero możliwe, kiedy odwołamy się do terminu „osoba”. Wojtyła określa to w następujący sposób: „wyraz »osoba« został ukuty w tym celu, aby zaznaczyć, iż człowiek nie pozwala się bez reszty sprowadzić do tego, co się mieści w pojęciu »jednostka ludzka«, ale ma w sobie coś więcej, jakąś szczególną pełnię i doskonałość bytowania, dla uwydatnienia której trzeba koniecznie użyć słowa »osoba«”⁴. Termin „jednostka ludzka” nie daje podstaw, aby uwydatnić tę szczególną pełnię i doskonałość bytowania człowieczego. Istnieje bowiem wiele jednostek i mogą być one traktowane jako egzemplarze gatunku *homo sapiens*, które łączą podobne własności i cechy. Wprowadzenie natomiast pojęcia „osoba” pozwala określić odmienność istoty ludzkiej tak w odniesieniu do bytów tego świata, jak i różnicować ją w ramach samej rodziny ludzkiej.

³ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 24.

⁴ Tamże.

W stosunku do świata pozaludzkiego osoba wyróżnia się swoją podmiotowością, w której szczególną rolę odgrywa jej życie wewnętrzne. „Osoba – jak powie nasz filozof – jest to taki byt przedmiotowy, który jako określony podmiot najściślej kontaktuje się z całym światem (zewnątrznym) i najgruntowniej w nim tkwi właśnie przez swoje wnętrze i życie wewnętrzne”⁵. Osoba istnieje i uczestniczy w świecie inaczej niż przedmioty czy byty nieosobowe. W jej odniesieniu do sfery pozaosobowej ważną rolę odgrywa to, co stanowi o życiu wewnętrznym – aspekt intelektualny i duchowy. Te czynniki są również elementami różnicującymi w obrębie jednostek ludzkich. Jedna osoba różni się od drugiej, właśnie charakterem swego życia wewnętrznego. Różnica taka istnieje nie tyle po stronie formalnej, co bardziej materialnej: każda osoba inaczej doświadcza, fenomenalizuje i przeżywa tak spotkanie ze światem zewnętrznym, z innymi osobami, jak i z sobą samym.

Wojtyła nie odrzuca Boecjańskiej definicji osoby, która określała ją mianem „substancji o naturze rozumnej” (*rationalis naturae individua substantia*). Jednak zarazem dostrzega, że jest to orzeczenie niewystarczające. W próbie przybliżenia charakteru życia osobowego musimy wziąć pod uwagę to, co wymyka się myśleniu metafizycznemu. Chodzi zasadniczo o określenie osoby za pomocą podmiotu metafizycznego *suppositum*, które choć wydaje się być posunięciem koniecznym, to jednak niewystarczającym. Istnienie osobowe nie może być adekwatnie ujęte bez odniesienia do doświadczenia. Komentując klasyczną formułę osoby Wojtyła stwierdza, że „definicja Boecjańska przede wszystkim określa niejako »teren metafizyczny«, czyli wymiar bytu, w którym urzeczywistnia się osobowa podmiotowość człowieka, stwarzając jakby warunek »zabudowy« tego terenu na podstawie doświadczenia”⁶.

W osobie można wyszczególnić sferę czysto osobową, a nawet swoisty podmiot osobowy. Tutaj właśnie do głosu dochodzi doświadczenie, które człowiek przeżywa tak w kontakcie ze sobą samym, jak i światem zewnętrznym, szczególnie z innymi osobami. Wojtyła powie, że „człowiek przeżywa siebie jako podmiot osobowy, o ile sobie uświadamia to, że sam siebie posiada i sam sobie panuje”⁷. Podmiot osobowy nie może być oczywiście rozumiany na modłę Kartezjańskiego *res cogitans*. To nie jest jakiś pozaświatowy podmiot, który wypełniony jest wyłącznie treściami świadomości

⁵ Tamże, s. 25.

⁶ K. Wojtyła, *Podmiotowość i „to co nieredukowalne” w człowieku*, w: tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń [i in.], Lublin 1994, s. 438.

⁷ Tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: tamże, s. 387.

czy przeżyciami. Podmiot ten jest w istotnym związku z *suppositum* – czyli podmiotem metafizycznym. Wojtyła powie, że „przeżycie własnej podmiotowości osobowej nie jest bowiem niczym innym jak pełną aktualizacją tego wszystkiego, co zawiera się wirtualnie w *suppositum humanum*, w podmiotowości metafizycznej. Jest to zarazem pełne i dogłębne jej ujawnienie oraz pełna i dogłębna realizacja i urzeczywistnienie bytu w przeżyciu”⁸.

Wypowiedzi te są istotne dla rozumienia osoby ludzkiej. Jednak zarazem nie informują nas o płciowości człowieka i jej roli w spełnieniu osoby. Wydaje się nawet, że w tym ściśle filozoficznym spojrzeniu, kwestia ta nie jest istotna.

OSOBA I JEJ PŁEĆ. RELACJA ZALEŻNOŚCI

Dalsza lektura pism Wojtyły ujawnia jednak, że w ramach swoich analiz filozoficznych myśliciel ten nie zatrzymał się na tym zawężonym spojrzeniu na osobę. W ramach personalistycznego spojrzenia na człowieka istnieje wyraźna przestrzeń na zagadnienie płci. Wydaje się, że i tutaj możemy dostrzec pewną chronologię w prezentacji tematu.

W swojej rozprawie *Miłość i odpowiedzialność* Wojtyła odnosi się do idei I. Kanta. Przywołuje jego imperatyw kategorycznych, który w swej drugiej formule określa odniesienie do osoby ludzkiej. Polski myśliciel nieco modyfikuje formułę tego imperatywu, tak że otrzymuje ona następującą postać: „ilekroć w twoim postępowaniu osoba jest przedmiotem działania, tylekroć pamiętaj, że nie możesz jej traktować tylko jako środka do celu, jako narzędzia, ale liczyć się z tym, że ona sama ma lub bodaj powinna mieć swój cel”⁹. Wojtyła nie podziela pokartezjańskiego rozumienia osoby, którym kierował się myśliciel z Królewca. Jednak dostrzega, że nawet jeśli osoba ujmowana jest jako jedność tego, co ludzkie i osobowe, jedność podmiotu metafizycznego i osobowego, to nadal można rozważać jej znaczenie za pomocą języka celów i środków.

Osoba zawsze powinna pozostać celem działania, ponieważ stanowi wielkie dobro, które można określić mianem „dobra godziwego” (*bonum honestum*). Ten status celu utrzymuje ona nawet wtedy, kiedy staje się środkiem, narzędziem działania. Zaprzeczeniem tego nakazu jest sytuacja, w której osoba sprowadzona jest właśnie do

⁸ Tamże.

⁹ Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 30.

poziomu środka i narzędzia. W analizach Wojtyły taki negatywny scenariusz jest rozważany pod postacią refleksji nad różnymi formami użycia osoby. Generalnie utrata spojrzenia na osobę jako cel sam w sobie i potraktowanie jej na modłę rzeczywistości pozaosobowych i pozapodmiotowych, to efekt utraty widzenia i przeżywania dobra godziwego na rzecz dobra przyjemnościowego (*bonum delectabile*) i użytecznego (*bonum utile*).

W węższej perspektywie zrozumienie tego nieodpowiedniego, użytkowego odniesienia do osoby uzależnione jest między innymi od orientacji płciowej. Co więcej, płeć i związane z nią działania stają się tą przestrzenią, gdzie łatwo jest dopuścić do użytkowego potraktowania człowieka, co byłoby skrajną formą jego uprzedmiotowienia. Tak więc szacunek dla osoby, która jest zawsze celem działania może być niezrozumiały bez wzięcia pod uwagę jej płci. Ale to pozwala nam na powiedzenie czegoś więcej: skoro płeć może stać się sferą depersonalizacji człowieka, poprzez zakwestionowanie czy zignorowanie jego celowości, to również – w pozytywnej perspektywie – płeć i właściwe jej aktywności mogą mieć swój udział w celowości osoby i jej spełnieniu.

Czym jednak jest płeć w ujęciu antropologicznym? Wojtyła nie tłumaczy tego zagadnienia w sposób wyraźny. Co prawda dostrzegamy w jego pismach, że posługuje się profilami psychologicznymi mężczyzny i kobiety, jednak dla analiz filozoficznych jest to zaledwie pewną przesłanką. Należy podjąć próbę określenia tego zagadnienia w świetle zarysowanej powyżej antropologii osoby. W punkcie wyjścia wydaje się uzasadnione przyjęcie zasady metodologicznej Wojtyły „od fenomenu do fundamentu”¹⁰. Tak więc to, co ujawnia się na płaszczyźnie czynu, jak również innych aktywności osoby, i dane jest w oglądzie – musi mieć swój adekwatny fundament, to znaczy swoje odpowiednie uzasadnienie w strukturze istnienia osobowego¹¹.

Ujęcie zróżnicowania płci na płaszczyźnie bogatego zbioru fenomenów (cielesnych, psychicznych i duchowych) kieruje nasze spojrzenie na racje, które to zróżnicowanie uzasadniają. Czy są to same czynniki cielesne, psychiczne i duchowe? Można oczywiście postawić tezę, jak czyni to J. Merecki, że „różnica pomiędzy płciami

¹⁰ Zob. tenże, *Osoba i czyn*, w: tenże, *Osoba i czy oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń [i in.], Lublin 1994, s. 59, 64.

¹¹ Takie nastawienie metodologiczne Wojtyły ujawnia, że nie jest on czystym fenomenologiem. Jak powiedzą przedstawiciele współczesnej fenomenologii, dziedzina ta „nie jest zainteresowana [...] substancjalną naturą przedmiotów, [...] tylko sposobem ich przejawiania się w doświadczeniu”. Zob. S. Gallagher, D. Zahavi, *Fenomenologiczny umysł*, tłum. M. Pokropski, Warszawa 2015, s. 41. Wojtyła posługuje się metodą fenomenologiczną i badaniem fenomenów, ale zainteresowany jest również tym, co jest ich fundamentem. W takim nastawieniu ujawnia się on jako personalista – metafizyk osoby ludzkiej.

ma swój fundament w cielesności”¹². Jednak wydaje się, że odpowiedź powinna być udzielona z wykorzystaniem innej kategorii, którą posługuje się Wojtyła. Tą kategorią jest niewątpliwie pojęcie podmiotu metafizycznego *suppositum*. Pojawiające się fenomeny, które można uznać za manifestacje podmiotu osobowego mają swoje uzasadnienie w podmiocie metafizycznym. To właśnie w tej sferze istnienia osobowego musi istnieć tendencja do realizacji człowieczeństwa w ramach kobiecości lub męskości.

Czym jednak byłaby sama ta tendencja? W terminologii metafizycznej nie jest łatwo znaleźć ściśle pojęcia, które oddawałby to specyficzne nastawienie w ludzkim istnieniu. Można jednak podjąć próbę oddania ich w sposób przybliżony i opisowy. Tak więc ta tendencja metafizyczna z jednej strony byłaby gruntem dla wszystkich konstytutywnych inklinacji i cech ludzkich (np. witalność, racjonalność), ale z drugiej strony profilowałaby sposób manifestacji tych elementów. I to sprofilowanie układałoby się na dwóch przeciwległych, ale zarazem komplementarnych biegunach. Przyjęcie takiej interpretacji wydaje się logiczne, zwłaszcza kiedy wyjdziemy z założenia – sugerowanego przez Wojtyłę – że nie ma niczego istotnego na poziomie podmiotu osobowego, czego nie było na poziomie podmiotu metafizycznego. Skoro w tym pierwszym istnieje wyraźne i dopełniające się zróżnicowanie w przeżywaniu i realizacji człowieczeństwa, musi on istnieć już na poziomie uchwytywanym przez filozofię pierwszą (metafizykę).

OSOBA I JEJ PŁEĆ. SPOJRZENIE POZYTYWNE

Wojtyła analizuje różne postawy w relacjach międzyosobowych. Pośród nich wskazuje na sympatię, koleżeństwo, przyjaźń i miłość. Te dwie ostatnie stają się pomocne w naszych rozważaniach. Postawa przyjaźni jest rozumiana jako „dojrzałe zaangażowanie się woli w stosunku do drugiej osoby pod kątem jej dobra”¹³, czy jak powie nasz myśliciel: „w przyjaźni [...] ja chcę dobra dla ciebie, tak jak chcę go dla siebie samego, dla mojego własnego »ja«”¹⁴. Choć nie ujawnia się tu jeszcze rola płci – jedna osoba chce dobra drugiej bez względu na jej płeć – to jednak nastawienie na

¹² J. Merecki, *Corpo e trascendenza. L'antropologia filosofica nella teologia del corpo di Giovanni Paolo II*, Siena 2015, s. 90.

¹³ Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, 85.

¹⁴ Tamże, s. 84.

dobro drugiego pozwala uniknąć postawy użycia i depersonalizacji. Przyjaźń, jak się za chwile okaże, odgrywa również pewną rolę w relacjach pomiędzy płciami.

Mocniejszą postawą w relacjach międzyosobowych jest postawa miłości. Wojtyła wskazuje na to w bardzo wyraźny sposób: „miłość jest najpełniejszą realizacją tych możliwości, które tkwią w człowieku. Potencjalność właściwa osobie najpełniej aktualizuje się przez miłość. Osoba znajduje w miłości największą pełnię swego bytowania, obiektywnego istnienia. Miłość jest to takie działanie, taki akt, który najpełniej rozwija istnienie osoby”¹⁵. Postawa ta również może zaistnieć pomiędzy różnymi jednostkami, co generalnie przyjmuje postać miłości bliźniego. Tak więc nie jest ona istotnie uzależniona od takiej czy innej orientacji płciowej. Będzie to generalnie postawa dostrzeżenia drugiego jako dobra godziwego i zaangażowania się w jego ochronę i promocję.

Szczególną postawą miłości jest miłość oblubieńcza. Jak powie Wojtyła: „miłość oblubieńcza [...] polega na oddaniu swojej własnej osoby. Istotą miłości oblubieńczej jest oddanie siebie, swojego »ja«”¹⁶. Albo w innym miejscu powie on jeszcze dobitniej: „najpełniejsza, a zarazem jakby najradzykalniejsza forma miłości leży też w tym, aby właśnie siebie dać, aby to swoje nieprzekazywalne i niedostępne »ja« uczynić czyjąś własnością”¹⁷. W tę postawę może się wstępnie wpisać przyjaźń jako pragnienie dobra dla drugiego, ale jest ona wyraźnie przekroczone w stronę pełnego zaangażowania i oddania siebie.

Miłość oblubieńcza jest wydarzeniem, które może dokonać się pomiędzy jednostkami odmiennych płci. Ze swej natury są one ukształtowane tak, że osoba płci przeciwnej staje w polu zainteresowania. Jednak dojrzałe ustosunkowanie się do tej jednostki ma swoją miarę w traktowaniu jej jako celu, dobra godziwego, nigdy tylko środka i narzędzia. Co więcej, im pełniejsze oddanie samego siebie, tym miłość ta jest prawdziwsza, a przez to staje się pełniejszym medium spełnienia osób. Płeć więc otwiera na rzeczywistość miłości, a przez to wprowadza osobę na szczególną ścieżkę jej spełnienia.

Na czym jednak polega spełnienie osoby w ujęciu antropologii personalistycznej? Wojtyła choć wyraźnie nawiązywał do myśli Arystotelesa, to jednak wyszedł poza jego eudajmonizm. Spojrzenie lubelskiego filozofa na tę kwestię musi

¹⁵ Tamże, s. 77.

¹⁶ Tamże, s. 88.

¹⁷ Tamże, s. 89.

być rozumiane przez pryzmat osoby i wspólnoty osób¹⁸. Można powiedzieć, że nie istnieje autentyczne spełnienie człowieka w jakiejś izolacji czy koncentracji na sobie samym. Co więcej, spełnienia w znaczeniu personalistycznym nie może być utożsamiane z realizacją perfekcjonizmu jednostki.

Za punkt wyjścia można przyjąć zasadę, która jest swoistą normą etyczną w stanowisku personalistycznym: *persona est affirmanda propter se ipsam*¹⁹. Odniesienie do dobra osoby wyznacza to, na ile dane działanie jest moralnie dobre albo złe. Ale można rozszerzyć odniesienie tej formuły do każdego działania, w którym osoba uczestniczy czy jest punktem odniesienia. Afirmacja mojej osoby, jak i każdej innej staje się warunkiem aktualizacji mojej potencjalności i potencjalności innych. Istotną rolę pełnią tu relacje międzyosobowe, a nawet swoista relacja dialogiczna. Wojtyła podkreślił tę kwestię w jednym ze swoich późnych pism z zakresu antropologii filozoficznej pt. *Osoba: podmiot i wspólnota*. Filozof ten powiedział, że „konstytuowanie się konkretnego »ja« w jego osobowej podmiotowości dokonuje się w sposób szczególny przez działanie i bytowanie »wspólnie z innymi« we wspólnocie społecznej w wymiarze różnych »my«”²⁰. Możemy powiedzieć, że rozwój tego „ja”, jego udoskonalanie nie może się dokonać poza trwaniem we wspólnocie z innymi osobami. W ten sposób relacje, dialog i więzi we wspólnocie osób są istotnymi „katalizatorami” osiągnięcia swej pełni.

Ze względu na dwa bieguny człowieczeństwa – kobiecość i męskość – które wpisane są już w podmiot metafizyczny, to osiągnięcie pełni osobowej jest do siebie podobne, ale i w pewnych aspektach zróżnicowane. W aspekcie dążenia do podstawowych dóbr ludzkich, jak np. promocja życia, ukierunkowanie na dobro, dążenie do prawdy, spełnienie to może nosić wyraźne znamiona podobieństwa tak u mężczyzny, jak i kobiety. Jednak w sposobie uzyskiwania tych dóbr pojawią się różnice, które jednak w dalszej perspektywie są komplementarne. Inaczej mówiąc,

¹⁸ Arystoteles wskazywał, że do osiągnięcia szczęścia konieczne jest posiadanie przyjaciół, czyli pewne trwanie we wspólnocie z nimi. Zob. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, w: tenże, *Dziela wszystkie*, t. 5, Warszawa 2000, 1099b. Jednak nie dostrzega on jeszcze tego, że czym innym jest posiadanie przyjaciół w dążeniu do swej doskonałości, a czym innym trwanie we wspólnocie osób, które mają podobną naturę i ta wspólnota jest warunkiem jej aktualizacji. Te różnice są oczywiście zrozumiałe. Pojęcie osoby i postrzeganie człowieka jako osoby, to efekt namysłu nad człowiekiem, który wykracza poza okres aktywności Stagiryty.

¹⁹ Zob. T. Styczeń, *O przedmiocie etyki i etyce*, „Roczniki Filozoficzne” 32 (1984) z. 2, s. 174; T. Biesaga, *Spór o normę moralności*, Kraków 1998, s. 254 nn.

²⁰ Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 404.

pomimo podobnego ukierunkowania na te dobra podstawowe, kobieta i mężczyzna koncentrują się na nieco innych ich aspektach.

ZAKOŃCZENIE

Człowiek nigdy nie istnieje poza płcią. Pomijając przypadki patologiczne, jednostka ludzka jest zawsze mężczyzną bądź kobietą. Płeć przenika tak naturę, jak i osobę i jest specyficznie przeżywana na poziomie natury i osoby. Te poziomy łączą się ze sobą i uzupełniają, co jest pewnym ukonkretnieniem tezy, że podmiot metafizyczny łączy się z podmiotem osobowy. W szerszej perspektywie orientacja płciowa, która przenika całe życie człowieka potwierdza tezę, że natura ludzka ma zawsze charakter osobowy, a osoba ludzka nie istnieje poza ludzką naturą. Płeć, która dana jest jednostce jako specyfika jej człowieczeństwa „wyprowadza” ją najpierw poza samą siebie ku spotkaniu z drugim człowiekiem. I dopiero w tym spotkaniu, które uzyskuje swoją dojrzałą postać w miłości, osoba ma szansę na pełną aktualizację swych potencjalności. Szczególnie dostrzega się to w tak intensywnej postaci miłości, jaką przybiera miłość oblubieńcza, dla której odmienność płciowa jest warunkiem koniecznym. Tak więc bycie kobietą i mężczyzną odgrywa istotną rolę w tym czy, i jak, osoba osiągnie swą pełnię.

FEMININITY AND MASCULINITY IN FULFILLING THE PERSON ACCORDING TO KAROL WOJTYŁA

Summary

In this article the author tries to establish how the fact of being man and woman helps in fulfillment of the human person, according to K. Wojtyła. Preliminarily, it seems that general concept of the person does not inform us about a human sex and its role in personal fulfillment. However, further analyses reveal that being man or woman constitutes two ways of being human person. They must have their roots in the metaphysical subject of *suppositum*. Fulfillment of the person is not a solitary achievement but depends on encounter between persons who treat themselves according to their personal status and dignity. The mature forms of this encounter include friendship and especially love. An important role is played here by love

between man and woman because in this relationship two ways of being human complement each other. Also love helps each of them to actualize their human potential and unfold their personal endowments.